

PRZESŁANIE DLA PRZEŁOŻONYCH KOŚCIOŁA

Przełożony zboru musi kroczyć drogą krzyża, aby mógł być przykładem dla innych w swoim zborze. Nie może być przywódcą ludzi, tylko tak jak Jezus, musi być sługą. Jezus powiedział: *„Wiecie, że przywódcy narodów nadużywają władzy, a możni rządzą ludźmi samowolnie. Ale między wami nie będzie tak. Kto chce być wielki między wami, niech będzie waszym sługą. A kto chce być największy, niech będzie niewolnikiem wszystkich, bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i oddać swoje życie jako okup za wielu”* (Mk 10:42-45).

Chrześcijanin nie może kochać swojej pozycji ani tytułu przywódcy (Mt 23:10). Nie może sobie też wyobrazić, że jest w jakikolwiek sposób ważniejszy od innych braci i siostr w Ciele Chrystusa, bo w rzeczywistości jesteśmy zobowiązani do uważania innych wierzących za ważniejszych od siebie. Nie za bardziej duchowych - bo to nie jest możliwe - ale za ważniejszych od siebie (Flp 2:3).

Zanim będziesz mógł być przełożonym/starszym/liderem, to najpierw musisz okazać się bratem. Gdy apostoł Jan pisał listy do zborów w wieku 95 lat, to nazywał siebie: *„Naszym bratem”* (Obj 1:9). A dzisiaj większość przełożonych i starszych uważa się przede wszystkim za przywódców. Dlatego każdy musi zawsze zabiegać o łaskę Boga, aby zawsze pozostawał w swoim zborze zwykłym bratem. Chcąc tak żyć, trzeba zawsze być w bliskiej relacji z Bogiem; twarzą w twarz.

Duchowe pełnomocnictwo otrzymane od Boga nie jest czymś, co można ludziom narzucić lub co upoważnia do zmuszania innych do podporządkowania się. Nigdy nie wolno nikogo zmuszać do posłuszeństwa, ani z nikim walczyć (2Tm 2:24-25). Ten kogo wspiera Bóg, nie musi bronić swojej pozycji, bo sam Bóg go broni i potwierdza jego powołanie. A jeśli ktoś narzuca swoją władzę innym, wtedy jest to najwyraźniejszy dowód, że jego powołanie nie pochodzi od Boga. Człowiek powołany przez Boga nigdy się nie broni ani nie usprawiedliwia, gdy jest atakowany lub oczerniany. Biblia mówi: *„Chrystus cierpiał za nas, zostawiając nam przykład, abyśmy szli Jego śladami. Gdy Go oczerniano nie odwzajemniał złorzeczeniem, a gdy cierpiał nie groził, lecz każdą sprawę powierzał Bogu, który sądzi sprawiedliwie”* (1P 2:21-23).

Jezus nigdy z nikim nie walczył, aby mu udowodnić, że posiada władzę. Obronę i usprawiedliwienie zawsze pozostawiał Bogu. To jest droga, którą muszą podążać wszyscy przełożeni Ciała Chrystusa. Jeżeli zostałeś powołany przez Boga, to możesz bezpiecznie zostawić swoją sprawę w rękach Boga. Możesz ignorować wszelkie oszczerstwa, krytycyzm i obmowy skierowane przeciwko tobie, bo Bóg obiecał, że będzie bronił swoje sługi przed takimi atakami. Oręż ukuty do ataku na sługę Boga nigdy nie będzie skuteczny, bo takie jest dziedzictwo sług JHWH (Iz 54:17). Doświadczyłem tego wiele razy w swoim życiu. Takie doświadczenia, to wielkie błogosławieństwo.

Dzisiaj Ciało Chrystusa bardzo cierpi z powodu braku prawdziwych sług Bożych. Jezus spojrzał kiedyś na tłum, który przyszedł do Niego i bardzo ubolewał nad tymi ludźmi, bo widział, że *„byli jak zbłąkane owce, które nie miały pasterza, a ich problemy były tak wielkie, że nawet nie wiedzieli, co mają robić ani gdzie szukać pomocy”* (Mt 9:36). Dzisiaj mamy taką samą sytuację. Jest wielki deficyt braci, którzy mogliby prowadzić Boży lud, bo mają skruszonego ducha i serce pasterzy, bo boją się Boga i drżą przed Jego Słowem.

Nie można też pozwalać, aby ludzie stawiali się wielbicielami kaznodziejów, bo nigdy nie dojdą do osobistej więzi z Chrystusem, jako swoją Głową. Nigdy nie można też przywiązywać ludzi do siebie. Zamiast tego trzeba uczyć, aby żyli wyłącznie przed obliczem Boga, a w tym co robią, nigdy nie szukali aprobaty ludzi. Jeśli zauważysz, że ktoś uchwycił się ciebie, a nie Boga, to natychmiast go strząśnij. A gdy udzielasz komuś rad, to pozostaw mu wolność wyboru, aby nie działał według twoich zaleceń, tylko zgodnie z przekonaniem danym od Boga. A jeśli coś zawali, to nigdy nie mów: „A nie mówiłem”, tylko szybko mu pomóż, bo tak postępuje każdy prawdziwy duszpasterz.

„Napełniajcie się Duchem (...) ulegając jedni drugim w bojaźni Bożej” (Ef 5:18 i 21).

Naszym przykładem jest Jezus, który przez 30 lat był podporządkowany swoim ziemskim rodzicom i wszelkiemu ziemskiemu porządkowi. Podczas chrztu Bóg wydał Mu świadectwo (To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie), ale dopiero wtedy, gdy okazał się wierny w ziemskich sprawach. Tą samą drogą musi podążać każdy duszpasterz.

Biblia mówi: *„Bądźcie posłuszni waszym przewodnikom i bądźcie im ulegli, gdyż to oni czuwają nad waszymi duszami i zdadzą z tego sprawę. Niech to czynią z radością, a nie ze wzdychaniem, bo to nie będzie dla was korzystne” (Hbr 13:17).* To przykazanie dotyczy również przełożonych. Każdy z nas musi poddawać się okolicznościom, w jakich stawia nas Bóg, a także zwierzchnikom, których nad nami ustanawia; zarówno świeckim, jak i duchowym. Wtedy też możesz otrzymać świadectwo od Boga, że jesteś Jego umiłowanym synem, w którym ma upodobanie.

Nigdy od nikogo nie wymagaj, aby ci się podporządkował. Jeżeli ktoś wymaga uległości od innych tylko dlatego, że jest przełożonym zboru, to znaczy, że tak naprawdę nie jest pewny i nie zna Boga. My nie jesteśmy więksi od Boga. A Bóg dał każdemu z nas wolność, abyśmy z własnej woli mogli Mu się podporządkować lub zbuntować. Dlatego żaden przełożony nie ma prawa wymagać uległości, bo został powołany do służenia innym, a nie do narzucania własnej woli.

Trzeba też uważać, aby nie zdominować ludzi silną osobowością. Przełożony o silnym charakterze może bardzo łatwo zniewolić innych, co też jest bardzo złe! Moc ludzkiej duszy musi umierać, bo w zborze, każdy musi się czuć swobodnie. Każdy ma prawo się z tobą nie zgadzać i nikt nie może się ciebie bać. Jezus pozwolił, aby Piotr Go napomniął (Mt 16:22). Zadaj sobie więc pytanie: Czy twoi bracia boją się ciebie napomnieć, czy nie? Jeśli się ciebie boją, to będziesz musiał się unizzyć, aby uwolnić się od pychy i stać się podobnym do Jezusa, gdy chodził po ziemi.

W zborze nikt nie ma prawa wprowadzać dyktatury ani zmuszać ludzi do życia pod ciężarem zasad i przepisów. Takie działania zmieniają zbor w klub legalistów, w którym żaden pobożny człowiek nie poczuje się jak w domu. W takich zborach walczą o władzę cielesni pochlebcy, ślepo posłuszni swoim przełożonym. To jest bardzo złe.

Nie da się prowadzić ludzi do uświęcenia na własnych zasadach. Musimy głosić Słowa Boga, a nie zmuszać ludzi do podporządkowania się jakimś ludzkim wzorcom. Jeśli ludzie robią coś bez przekonania, tylko po to, aby zadowolić ciebie, to ich działania są jedynie martwymi uczynkami; nawet jeśli w oczach innych wydają się dobre i sprawiedliwe.

Martwym uczynkiem jest wszystko, co ma zadowolić ludzi lub imponować. A Bóg nie akceptuje żadnych martwych uczynków, tylko te, które są czynione po to, aby zadowolić Jego.

Jeśli chcesz prowadzić braci i siostry do takich uczynków, to nie możesz ich pozbawiać wolności, tak jak Bóg nie pozbawił wolności Adama i Ewy w ogrodzie Eden. Prawdziwa świętość rozkwita tylko tam, gdzie jest bojaźń Boża (2Kor 7:1), a nie tam, gdzie ludzie boją się przywódców religijnych.

Jeżeli w twoim zborze Bóg powołuje do służby młodszych braci, których ludzie darzą większym zaufaniem niż ciebie, to lepiej uznaj to za dzieło Boga i pokornie pozwól, aby zajęli twoje miejsce, bo w przeciwnym razie będziesz walczył z Bogiem.

Jeśli jesteś kochającym ojcem, to zapewne chcesz, aby twoje dzieci miały lepsze wykształcenie niż ty. Duchowy ojciec ma podobne pragnienia i też chce, aby jego duchowe dzieci były bardziej duchowe, niż on. Jeżeli nie masz takich pragnień wobec tych, którym służysz, to nie jesteś duchowym ojcem i nie nadajesz się na przełożonego, ani starszego zboru, bo wtedy będziesz przeszkodą w budowaniu Ciała Chrystusa w twojej okolicy.

Despotyczni liderzy, którzy są łaskawi tylko dla swoich przyjaciół, mogą się okłamywać, że unikną sądu Bożego za swoje grzeszne postępowanie, ale Pan wszystko widzi i zapisuje ich każdy czyn, aby ich osądzić we właściwym czasie. Wtedy wszyscy zobaczą, że Pan nie oszczędzi żadnego obłudnika, który panoszy się w Jego Kościele i źle traktuje innych tylko dlatego, że czuje się przywódcą zboru. Bóg nie jest stronniczy, dlatego *„każdy, kto myśli, że stoi, niech uważa, aby nie upadł: (1Kor 10:12).*

List do Hebrajczyków 12:26–28 mówi, że *„Ten, którego głos wówczas wstrząsnął ziemią, jeszcze raz poruszy nie tylko ziemię, ale i niebo”*. Dzisiaj wielu znanych kaznodziejów wpada w grzech, a gdy są dogłębnie potrząsani, to rozpadają się ich zbory, które zdawały się podążać drogą Nowego Przymierza. Jeśli chcesz budować niezachwiane Ciało Chrystusa pośród tych wstrząsów, które mają miejsce w zeświadczających zborach pełnych kompromisu i w faryzejskich społecznościach pełnych legalizmu, to musisz *„służyć Bogu z bojaźnią i drżeniem, ponieważ nasz Bóg jest ogniem trawiącym” (Hbr 12:29).*

Oby, każdy z nas podążał drogą pokory do końca swoich dni. Amen.

Zac Poonen

A Message for Church-Leaders / 26.04.2026

www.chlebznieba.pl